Rok VI. Kwiecień 1900. Nr. 4

„PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE"

Przedmiot adoracyi do użytku stowarzyszonych.

Cnoty chrześcijańskie. Nadzieja.

I. Uwielbienie.

Uwielbiajmy Jezusa Chrystusa w Eucharystyi, który jest fundamentem naszej nadziei, zadatkiem drogocennym posiadania Boga w wieczności.

Nadzieja to najprzód Bóg, jako cel w wieczności.

1. Życie wieczne, to nic innego jak posiadanie Boga, posiadanie zupełne, prawdziwe. To Bóg sam, Bóg sam, źródło wszelkiej radości, który stanowi szczęście wybranych! Aniołowie i święci karmią się przy uczcie najsłodszej, którą jest Bóstwo bez cienia, bez zasłony. Oto czego się spodziewamy; oto rozkosz, którą upajać się mamy nadzieję. Dlaczegoż się wachać skoro w Hostyi posiadamy już przedmiot upragniony naszej wiekuistej radości. Jest On okryty gęstą zasłoną, ale mimoto możemy Go wziąść, położyć na sercu, przypatrywać się Mu do woli wzrokiem wiary.

2. Dlaczego się spodziewamy tych radości niewysłowionych w życiu wiecznem? Bo Bóg jest dobrym bo nas kocha, bo nam dał już tysiące dowodów przedziwnej swej miłości. Dusza eucharystyczna, szczęśliwy świadek miłości Boga Swego, która zakosztowała wszelkich słodyczy, zawartych w najchwalebniejszym Sakramencie, czuje się być napełnioną niewzruszoną nadzieją, bo powiada, jeśli Bóg jest dla mnie tak dobry w czasie, czemże będzie w wieczności.

3. Nasza nadzieja spoczywa na obietnicach uroczystych Boga; ale On chciał potwierdzić Swoje obietnice darami, zadatkami tego, co dla nas przygotował w niebie. Zadatkiem kosztownym najkosztowniejszym, który nam zostawił, jest bez wątpienia Eucharystya, która nam daje naprzód już samą istotę tego, co stanowić ma w wieczności szczęście nasze, Jezusa Chrystusa, Boga naszego. —

Podziwiajmy w Eucharystyi tą naszej nadzieji podporę i oddajmy pokłon Jezusowi Hostyi z nadzieją zupełną bezgraniczną w Jego Boskie objetnice.

II. Dziękczynienie.

1. Nadzieja to Bóg, nadzieja zrozumiana jako środek na ziemi, dla zdobycia życia wiecznego.

Ileż to dziękczynień winniśmy Eucharystyi, Sakramentowi Jezusa Chrystusa, to jest Jezusowi Chrystusowi, który się stał źródłem łask, środkiem uświęcenia i zbawienia i przyczyną naszej nadziei!

Wszystkie Sakramenta są dla nas środkami do otrzymania łaski i nieba, ale Eucharystya je przewyższa wszystkie, bo jest łaską najwyższą, powszechną i ostateczną. Najwyższą bo zawiera Jezusa Chrystusa, powszechną, bo zaspokaja wszyskie potrzeby; ostateczną, gdyż wszystkie inne łaski znajdują w niej koniec swój i udoskonalenie.

2. Przez Kumunię świętą, która jest dla naszej duszy wzrostem i rozwojem cnót wszystkich, otrzymujemy także łaskę nadziei.

Ta piękna cnota, kwiat rozwinięty w słońcu wiecznej miłości, jest zaszczepioną w naszej duszy przez Chrzest święty, a każdym razem, gdy Krew Boża skrapia ją przez Eucharystyczną tajemnicę, ta roślina nadnaturalna otrzymuje nowe życie i nową świeżość. Co więcej, święta Eucharystya uwalnia żywioły przeciwne, małoduszność, nieufność, okazując naszej duszy Boga tak dobrego, tak łaskawego, zwalcza próżność i pychę, któraby chciała postępować sama, przypominając jej, że nic nie możemy bez Boga w Eucharystyi.

3. Mimo tyle pomocy i łask, zdaje się nam przecież, że droga życia jest bardzo długa, twarda, kamienista, że cel, do którego dąży jest wysoko, daleko, że trudno go uchwycić, ale Bóg poumieszczał wzdłuż tej pustej drogi jakby oazy, temi są: każda z naszych Komunii, każde z naszych odwiedzin Tabernakulum, gdzie dusza się odświeża, wzmacnia, i kosztuje przedsmak wiekuistych rozkoszy.

O Jezu Eucharystyo, dzięki Ci! Jezu Eucharystyo, ja Cię kocham, mam nadzieję w Twojej miłości na wieczność. W Tobie Panie złożyłem nadzieję, nie będę zawstydzon na wieki.

III. Wynagrodzenie.

1. Największym błędem przeciw Eucharystyi jest zwątpienie brak ufności w dobroć Pana Jezusa. Dlatego tak rzadko zwracamy się w modlitwach do Jezusa Hostyi, aby otrzymać potrzebne łaski; zdaje się, że więcej pokładamy nadziei w świętych Jego. Wielka to dla Jego Serca zniewaga, ten widok bolesny modlitw tak oziębłych, bez nadziei, którąby je ożywiała. Dziecko, które matkę o nic nigdy nie prosi, dowodzi, że jej nie kocha; jeśli więc i my nigdy o nic naszego Pana nie prosimy, Jego który nam dał tyle dowodów miłości w Swojej Eucharystyi, dowodzimy braku miłości ku Niemu.

2. I to jest brakiem nadziei względem Jezusa Eucharystyi gdy upadamy na duchu, bądź to gdy doświadczenia są zbyt ciężkie, bądź i że są zbyt długie, bądź też, gdy nie doznamy pomocy natychmiast, gdy o nią prosimy. Zapominamy wówczas, że nigdy walka nie przewyższy sił naszych, i że w każdej godzinie dnia Jezus Chrystus jest obecny w Eucharystyi, aby nas wzmacniać, chociaż nie czujemy łaski, która nam jest udzielaną. Upadać na duchu, jest to wątpić w dobroć Pana naszego lub w skuteczność Jego najchwalebniejszego Sakramentu.

3. Popełniamy również winę przeciw nadziei, gdy działamy w zarozumiałości i pysze; gdy rzadko kiedy się zbliżamy do Przenajświętszej Eucharystyi, jakby nie była nam potrzebną do zbawienia i uświęcenia i jakby łaski i zasługi zdobyte przez nasze modlitwy i dobre uczynki, były dostateczne dla naszego zbawienia. Zapominamy więc, że powinniśmy złożyć całą naszą nadzieję w tym, który powiedział: „Bezemnie, nic uczynić nie możecie“.

4. Inni znów nadużywają ufności, którą mieć potrzeba w skuteczności Eucharystyi, a kierowani niedbalstwem i lenistwem zbliżają się do Komunii Świętej bez starannego przygotowania i odchodzą bez dziękczynienia. Pewnie, że Eucharystya działa sama, ale jeżeli nie współdziałamy z nią według sił naszych, jej działanie jest małe.

5. Wreszcie są serca do tego stopnia zuchwałe, że nadużywając ufność w dobroć Jezusa Hostyi, śmią się do Niego zbliżyć z sercem skalanem, śmią przyjmować ten Sakrament żywota z duszą umarłą i grzechem zmazaną, śmią przystępować do tego Sakramentu miłości z sercem pełnem nienawiści.

O! dla wszystkich, którym brak nadziei w Eucharystyę i dla ych, którzy grzeszą zbytkiem ufności błagajmy o przebaczenie o miłość.

IV. Prośba.

Znamy już podstawę nadziei w Eucharystyę, oprzyjmy więc na niej modlitwy nasze i prośmy Jezusa Hostyą o prawdziwą w Nim ufność.

1. O ufność niewzruszoną, wiedząc, że ma podstawę trwałą, którą jest miłość nieskończona w jakiej Bóg nie ustaje okazywać nam dobrodziejstw bez liczby i bez końca, obietnice uroczyste, które nam dał, że się nam odda w życiu wiecznem, obietnice oparte szczególnie na zadatku, którym jest Eucharystya, bo między niebem i Eucharystyą jest tylko delikatna zasłona świętych Postaci.

2. Ufność powszechna każe nam uciekać się do Eucharystyi we wszystkich naszych potrzebach i niebezpieczeństwach, jak dziecko, które w każdem cierpieniu biegnie natychmiast do matki Eucharystya jest skarbem niewyczerpanym, zawiera wszystkie łaski, wszystką moc, wszystkie lekarstwa. O! czemuż tyle dusz słabnie i ginie o dwa kroki od Tabernakulum.

3. Ufność pokorna, która wie, że się jej nic nie należy, że grzechy jej mogłyby jej zamknąć na zawsze hojne i miłościwe ręce Jezusa, ale wie także, że Eucharystya jest Sakramentem biednych i maluczkich, a więc trzeba tylko trzymać się blisko drzwi świątyń, jak żebrak u drzwi dobroczyńcy swego, a nie jak dumny bogacz przed swoim dłużnikiem.

4. W końcu ufność czynna, która czeka pomocy Jezusa Chrystusa, ale umie z innej korzystać. Jej hasłem jest: Pomagaj sobie, Eucharystya ci dopomoże. Dlatego też z gorliwością bierze się do pracy i co rano przychodzi czerpać w świętej Komunii zasób sił do pracy potrzebny.

Panie Jezu, dziś będzie prośba moja, o nadzieję niewzruszoną, powszechną pokorną i czynną, oczekuję tej łaski i wszystkich innych od Twojej dobroci, a wiem, że ufając Tobie nie będę zawstydzon na wieki.

Służący do trzech Mszy świętych.

Na statku zwanym: „arką przymierza“ — opowiada biograf pana Marceau, dzień zaczynał od Przenajświętszej Ofiary. Przejęty najżywszą wiarą, kapitan statku sam przygotowywał wszystko co do Mszy świętej było potrzebne, a jako przywilej stanu komendanta uważał służenie do Mszy. Pokorne to zajęcie cenił wyżej niż wszystkie godności świata. Ojcowie Misyonarze opowiadają, że gdy byli na jego statku, Marceau służył im do trzech

Mszy świętych, jeżeli tylko zajęcia ważne mu nie przeszkodziły. W ciągu tych trzech Mszy ustawicznie prawie klęczał. Jeden z Braci zakonnych chciał go wyręczyć, kapitan podziękował grzecznie ale nie odstąpił mu swego zaszczytu.

Myśl panująca na miesiąc kwiecień.

Nadzieja, ufność w Eucharystyę.

Z pomiędzy słów Zbawiciela naszego, które on wymówił, żyjąc na ziemi, niema wyraźniejszych i uwagi godniejszych jak te: Bezemnie nic uczynić nie możecie, (św. Jan XV. 5.) Nie można lepiej określić z jednej strony słabości człowieka, jego niemocy do wykonania z siebie samego już nie heroicznego czynu cnoty i dojścia do świętości, ale nawet do wykonania najmniejszego aktu cnoty i dojścia do jakiegokolwiek stopnia udodoskonalenia, a z drugiej strony potrzeby pomocy Bożej, tej siły nadnaturalnej, zwanej łaską, która go czyni zdolnym podobania się Bogu, podobieństwa z Bogiem, uświęcenia się i zbawienia.

Wymawiając te słowa, dał nam Jezus do zrozumienia, że jakkolwiek słabi sami z siebie, niezdolni do wykonania czegokolwiek bez Niego, z Nim, przeciwnie, możemy wszystko.

W tem też znaczeniu apostoł, Paweł święty mówi : Wszystko mogę w Tym, którz mnie umacnia. (Ep. do Filip. IV. 13.)

Rozważmy jednak wyrażenie Pana Jezusa : Nie mówi On : bez pamięci o mojej nauce i moich przykładach, bez zasług mego życia, moich cierpień i mojej śmierci, bez wsparcia wszechmocnego moją łaską, — chociaż to wszystko mieści się w tych słowach; — ale mówi bezemnie, to jest, bez mego działania bezpośredniego i osobistego, bez wpływu mojej obecności przy was i w was. Takie jest znaczenie, jakie daje tym dwom słowom : Bezemnie i tak je rozumieć należy.

Otóż, ten Zbawiciel, którego tak potrzebujemy i bez którego nic nie możemy uczynić, jest nam obecny, pozostaje wśród nas w Przen. Eucharystyi.

Oto — mówi On nam — ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia wieków. (Św. Mat. XXVIII. 20.) Jestem z wami, aby was zachęcać i wzmacniać, aby was oświecać, nauczać i wami kierować, aby was uświęcać i was zbawic, gdyż pamiętajcie, dzieci ludzkie, bezemnie nic uczynić nie możecie.

Oto jestem: nie lękaj się mała trzódko, niech własna słabość twoja i liczba nieprzyjaciół twoich nie zniechęca cię i nie trwoży. Ja jestem tutaj, zawsze tutaj przy tobie, z tobą, a ty wiesz, żem ja zwyciężył świat, ze mną i przezemnie ty go także zwyciężysz. Ty wiesz, żem ja jest drogą, prawdą i żywotem, ze mną i przezemnie pójdziesz bez trwogi aż do celu twej ziemskiej pielgrzymki, a tym celem jest żywot wieczny.

O szczęśliwe upomnienie! O pocieszająca obietnico! Jak możemy nie pokładać ufności w Jezusie i nie szukać w Nim przy Nim światła siły, pociechy, cnoty, postępu, świętości?...

Niechże myślą naszą, w tym szczególnie miesiącu będzie nadzieja w Eucharystyi, gdzie jest Jezus, przez którego możemy wszystko. Usiłujmy Mu okazywać tę ufność, uciekając się do Niego we wszystkich potrzebach naszych tak ciała jak i duszy, pzzyzwyczajając się powierzać Mu nasze radości i smutki — radzić się Go w naszych trudnościach, — poddawać Jego rozporządzeniu nasze najważniejsze sprawy, prosić Go o siłę potrzebną do oparcia się złemu, do wytrwania w dobrem, do uświęcenia się bądźmy pewni, że ten Jezus, w którym ufność naszą pokładamy, jest dobrym i zajmuje się wszystkiem, co nas dotyczy, jest mocnym i przychodzi nam z pomocą we wszystkich potrzebach naszych. O, niechże odtąd Jezus w Eucharystyi będzie naszem schronieniem i ucieczką naszą, naszą podporą i obroną, naszem światłem i kierownikiem, jednem słowem najwyższem wspomożeniem naszem; we wszystkich trudnościach, pokusach, przygodach, gdy nam ludzkiej brakuje pomocy, gdy nas wszyscy opuszczają mówmy i powtarzajmy ustawicznie z Królem Prorokiem: Pan Bóg żywy w Sakramencie, jest obroną i wsparciem mojem. On jest pomocą i ratunkiem mojego życia, czegoż się lękać będę? (Ps. XXVII. 7. XXVI. 1.)

Cyboryum pozłocone.

Bije północ. W Pezilla, małej wiosce w Pyrenejach, wszystkie ulice opusztoszały, wszystkie drzwi zamknięte, cisza panuje wokoło.

Jakiś wieśniak dąży jakby ukradkiem do skromnego domku, którego okienice są szczelnie zamknięte. Puka. Młoda dziewczynka uchyla drzwi, zawiązuje się rozmowa; po kilku minutach wpuszcza przychodnia do domu i wszystko wraca do dawnego spokoju.

Po chwili powtarza się ta sama scena i tak aż do trzech razy poczem drzwi się zamykają; wielkie żelazne zapory zasuwają się wreszcie zupełnie.

Kto uważał pilnie, spostrzegł w dzień niejedną niewiastę, która także wchodziła do tego domu.

Cóż się tam dzieje?

Na dole, wszystko pogrążone w ciemności, wychodząc na schody, spostrzegamy światło, wyżej jasność olśniewającą. W głębi szerokiego korytarza jest ołtarz ustawiony, kwiatami zasłany, ślniący od światła. Trzydziestu ludzi z pochodniami w ręku, przechodzą spokojnie, modląc się, przed ołtarzem klękają i pochylają się głęboko; procesya skończona, pochodnie gasną. Każdy zabiera się do swego zajęcia, w jednej chwili ołtarz znika, ozdoby usunięte, kurytarz wygląda jak zwykle, tylko lampka płonie przed wielką dębową szafą. Klęcząc modlą się wszyscy w milczeniu. Od czasu do czasu jeden z modlących się wstaje, przyciska usta do tajemniczej szafy, pozdrawia dziewczynkę i wychodzi, upewniwszy się wprzód, że na ulicy nie ma nikogo. Pozostało wreszcie już tylko kilka niewiast, które tu noc mają spędzić na modlitwie dopiero rano jedna po drugiej wyjdą.

Widzimy tu coś podobnego do tego, co się niegdyś działo w katakombach! Domyślamy się też, w owej tajemniczej szafie ukrywa się Król Królów przed okrucieństwem rewolucyonistów. Przed rokiem kościół zamknięto; proboszcz musiał szybko uchodzić nie mogąc zabrać Przen. Sakramentu. Pobożna dziewczynka wyjednała u wójta, chrześcianina, że Przen. Postać pokryjomu zabrał. Sam wójt otworzył tabernakulum; wziął wielką Hostyę z Monstracyą do siebie, a pobożnej Róży oddał cztery Hostye w Puryfikatorze. Złożono je w naczyniu kryształowem, przeźroczystem i bez skazy, zawinięto w czerwoną jedwabną materyę i zamknięto w szafie, gdzie pobożni chrześcianie przychodzili ukradkiem, aby swemu Panu cześć powinną oddać.

Co roku w Wielki Czwartek odprawiano procesyę w domu Róży. Daremnie komitet rewolucyjny robił poszukiwania u tych zacnych ludzi; udało im się utrzymać Skarb swój przez pięć lat. W końcu 5 grudnia 1800 kościół w Pezilla został otwarty; proboszcz wrócił z wygnania i pospieszył do owego domu, by wziąść Przen. Sakrament, tak szczęśliwie tam utrzymany. Wyjęto z szafy kryształowe naczynie Hostye były śnieżno białe, a naczynie prześlicznie wyzłocone. Przeprowadzono dochodzenie i cud zatwierdzono. Naczynie kryształowe w wielu miejscach było tak ślicznie wyzłocone, że żaden artysta nie byłby w stanie tego dokonać.

Dotykając naczynie zewnątrz i wewnątrz, nie można namacać niczego prócz szkła. Listeczki złote są jakby w kryształ wsunięte. Tysiące widzów o tem się przekonało i dziś jeszcze przekonać się może. Naczynie cudowne i Hostye przed zniewagą rewolucyonistów ukryte, przechowują się w tabernakulum w kościele w Pezilli.

Zetknięcie się częste duszy z Ciałem Przenajśw. Jezusa czyni ten sam skutek, jaki uczynił w Cyboryum w Pezilli. Dusza wierna jest tem naczyniem kryształowem, bez skazy, na którem Jezus składa cząsteczki czystego złota poświęcenia. Kto się tak zupełnie jak On poświęca, czyliżby mógł, nawiedzając duszę, nie zostawić w niej choć kilka śladów miłości Bożej? Spieszmy więc codziennie, by serca nasze rozegrzać w tem zetknięciu. Od Jezusa uczmy się zapominać o sobie, aby służyć wszystkim. Oby po każdej Komunii Cherubini z podziwem mogli się zachwycać nowem śladem rajskiego złocenia, złotem Bożej miłości, która z Jezusem na ziemię zstąpiła.

Myśli

Jeśli Jezus na puszczy nie chciał bez pożywienia odesłać otaczającego Go ludu, aby nie ustał w drodze, uczynił to dlatego, by nam pokazać, na jak wielkie niebezpieczeństwo naraża się ten kto w drodze do nieba nie posila się chlebem niebieskim.

Św. Hieromin.

Pani nasza od Przen. Sakramentu, o to imię najchwalebniejsze Królowy niebios, bo Ją zbliża najbardziej do Pana Jezusa, źródła wszelkiej wielkości.

O. Eymard.

Gdy rozmawiamy z Bogiem z całem sercem i z prostotą, czyni On jak matka, która obejmuje główkę dziecięcia, aby je ucałować i utulić.

Ks. pr. d' Ars.

Często mię zapytywano, co też to znaczy poufałe postępowanie z Bogiem. Wychodząc z zasady, że istota miłująca nie obraża nigdy, rozmawiam z Nim w samotności, opowiadam Mu moje troski i przyjemności, moje życzenia i żale.

Takie samotne rozmowy z Bogiem gotowa jestem setki razy rozpoczynać.

P. Swetehme.

Komunia częsta i codzienna.

Sprawa częstej i codziennej Komunii była omawianą bardzo zajmująco przez W. O. Taurnay, Redemptorystę i przez W. O. Tesniera. W. O. Taurnau wyjaśnił wyraźnie reguły dane przez świętego Alfonsa Liguri. Święty doktor rozróżnia: Komunię częstą (kilka razy na tydzień), Komunię cotygodniową i wreszcie codzienną. Mówi on, że wyznaczenie liczby Komunii zależy od spowiednika i podaje trzy główne prawa, jako wskazówki w tym względzie.

Pierwszem jest pożytek, drugiem postęp, trzeciem uszanowanie.

Rozważając prawo pożytku, można pozwolić Komunię tygodniową duszom słabym, mającym nawet skłonność do grzechu powszedniego, a nawet upadającym łatwo w grzech śmiertelny; takim duszom ze względu na Sakrament, częściej do Stołu Pańskiego przystępować nie można pozwolić. Częstą Komunię można dać duszom, które unikają dobrowolnego grzechu powszedniego i jeżeli mogą, oddają się modlitwie myślnej. Spowiednik osądzi podług prawa pożytku duszy jaką ma być liczba Komunii w każdym tygodniu.

Dusze, które lecą na drodze pobożności, będą miały prawo do codziennej Komunii. Święty Alfons, kierowany myślą uszanowania żąda, aby raz w tygodniu od Komunii się powstrzymały.

W. O. Tesniere słusznie zwraca uwagę, że kapłan nie powinien pozbawiać tych dusz doskonałych, tych orłów na drodze doskonałości — jednej Komunii w tygodniu; gdyż w ten sposób, pozbawiłby je ogromnych korzyści duchownych.

Dodaje nawet, że od dusz nie można wymagać doskonałości przed tem, nim się je dopuści do Uczty Pańskiej codziennej jeden tylko warunek jest koniecznym i wystarczającym, aby nie były w stanie dobrowolnej oziębłości. Wymaga dalej, aby więcej wyjaśniano, co się rozumie pod nałogiem grzechu powszedniego, co włcśnie stanowi stan oziębłości, a ten jest jedyną przeszkodą do częstej Komunii. Czy to mnogość grzechów powszednich, czy raczej wola popełniania tychże, nie starając się ich uniknąć? Jest się w oziębłości tylko wtedy, gdy się ma wolę popełniania grzechów powszednicb, nie niepokojąc się tem bynajmniej „affecto ad quae-

cumque venialia" w tym stanie dusza nie może mieć prawa do częstej, a tem mniej do codziennej Komunii. Ale oto dusza, pragnąca uniknąć wszystkiego, co się nie podoba Bogu w rzeczach drobnych; chociażby wskutek okoliczności osobistych lub zewnętrznych, popełnił wiele grzechów powszednich, jeżeli wieczorem smuci się, że obraziła Boga i szczerze Go przeprasza czyliż ta dusza nie może komunikować się codziennie i korzystać codziennie z przywilejów Komunii, gładzącej grzechÅ powszednie?

Pamiątajmy, że każda Komunia oczyszcza duszę, równocześnie łącząc ją z Jezusem i wzmacniając. Jednogłośne przyklaśnięcie udowodniło, że takie samo było przekonanie kapłanów na kongresie.

Plan nauki Eucharystycznej.

Skutki Komunii św: połączenie ściślejsze z Jezusem.

Kto pożywa Ciała mego i pije krew moją, żyje we mnle a ja w nim. (Jan IV. 57.)

Najpierwszą właściwością Komunii Św., która stanowi fundament i streszczenie wszystkich innych, jest pożywienie duchowne dusz naszych, przez ten Sakrament, ustanowiony pod postaciami chleba i wina.

Celem głównym pożywienia jest łączenie najściślejsze żywności z przyjmującym takową, wynika z tego, że pierwszem następstwem pożywienia dusz naszych przez Komunię św. jest połączenie tychże z prawdziwym Chlebem żywota — Jezusem Zbawicielem naszym.

Dlatego to Suarez a za nim św. Tomasz przyznaje, jako prawdę wiary, że Eucharystya, przez właściwość swego postanowienia i swej natury, udziela łaski coraz ściślejszego połączenia człowieka z Bogiem: Hoc Sacramentum, per se et ex propria institutione conferre gratiae angmentum ut magis ac magis hominem cum Christo uniat.

Zbawiciel nasz, znając naturę człowieka, zarazem duchową i materyalną, przygotował dla niego boskie pożywienie, które udziela się przez połączenie Eucharystyczne naszej duszy jak i ciału; tajemnica ta przedstawia się nam pod nazwą wzruszającą Komunii t. j. powszechne połączenie.

1. Połączenie ciała.

1.) Dokąd przymioty Chleba nie zostaną pochłonięte w ciele komunikującego — dotąd trwa Sakramentalna obecność Pana Jezusa — i dostępujemy w owej chwili tej samej godności, co czcigodne cyborium, przed którem zginamy kolana. Jakież to szczytne odwiedziny — i śmiało możemy powiedzieć Zbawicielowi: Quis est homo quia magnificas eum?

2.) Obecność tak ścisła Umiłowanego — jest niewysłowioną pociechą dla duszy naszej — i to nietylko zbliżanie mistyczne, duchowe, ale rzeczywiste, połączone człowieczeństwo z Bóstwem Jego.

I oto następuje chwila wzruszająca najczulszych wynurzeń, uniesień słodkich syna padającego w objęcia ukochanego ojca: Aut quid apponis erga eum Cor tuum?

3.) Jest przecież jeden stopień połączenia, którego serce człowieka pragnąć może, a którego nie potrafiłoby urzeczywistnić. Matka tuli dziecię swoje tak gorąco, że w końcu woła: O tak Cię kocham, że zjadłabym Cię! «Ardenter enim amantium hoc est» powiedział św. Chryzostom.

Ileż to widzimy przykładów, jak poganie w zamierzchłej przeszłości, mięszali do pokarmów popioły swoich rodziców! Zdaje się że ta ścisła obecność w ciele naszem podnieca zadowolenie i wynurzenie gorących uczuć duszy.

Pan Jezus wstępując do ciał naszych przez Komunię św. łącząc się jako pokarm z tym, który go pożywa, — daje nam pociechę niezrównaną i przynosi duszy naszej szczęście bez ceny.

4.) Czyż jeszcze wątpić możemy, że to połączenie ciała naszego z przedziwną Osobą Jezusa jest dla nas źródłem największych dobrodziejstw!?

Gdy Jezus nawiedził dom Zacheusza, pozostawił na znak liczne błogosławieństwa: «quia hodie salus domui huic facta est,« otóż jesteśmy daleko hojniej obdarzeni aniżeli to zwykłe domostwo.

Czyż nie przypomina nam to połączenie Najśw. Ciała Jezusa z naszem ciałem, tego co uczynił Elizeusz z ciałem syna wdowy — aby mu życie powrócić? usiłując się zastosować do małego wzrostu chłopięcia, kładł czoło swoje na czoło dziecięcia, ręce na ręce, nogi na nogi jego. Tak samo Pan Jezus, spełniając cud poniżenia i wyniszczenia, oddaje się nam, aby duszom naszym życia udzielić.

5.) To też, jak mówi Francelin, Ojcowie Kościoła, wysławiają to połączenie sakramentalne z Ciałem Pana Jezusa, które est znakiem i powodem połączenia duszy naszej z Jego Bóstwem

Oto niektóre ich zdania: «Intus Christus adest et inobservabile numen.» (Hymn. in Euch. Vide.)

» Corpora nostra, percepta Eucharistia, unum cum Christo Corpus efficiuntur» (S. Iren. in Valent.)

»Unum corpus efficimur: membra inquit S. Pauls, ex carne ejus et ex ossibus ejus, ut itaque nos, non tantum per charitatem hoc fiamus, verum etiam ipsa re in illam misceamur carnem, hoc namque per escam eficitur, quam largitus est nobis» (J. Chys. Hom. 61.)

Uczony Belarmin streszcza świadectwa Ojców św. mówiąc: »Inquit beatus Hilarius et Cyrillus quod Christi corpus naturaliter et vere cum corpore nostro conjungitur, et nos unum cum Christo, non conversione sed conjunctione naturarum efficimur». (Concio 37.)

II. Połączenie duszy.

Połączenie Pana Jezusa z ciałem naszem w Komunii św., jest tylko obrazem i początkiem zjednoczenia, które dokonuje się w duszy.

Powiedzmy przedewszystkiem, że to połączenie jest nieskończenie doskonalsze, aniżeli połączenie przez obecność, udzieloną wszelkiemu stworzeniu — doskonalsze niż połączenie przez świadomość i miłość naturalną, przez które przebywa we wszelkiem stworzeniu rozumnem, «sicut cognitum in cognoscente«. Jest to połączenie fizyczne, rzeczywiste, najwięcej zbliżone do łączności osobistej a którą wyraził nasz Zbawiciel w tych zdumiewających słowach: »Kto pożywa ciała mego i pije krew moją żyje we mnie a ja w nim..» Jednem słowem, jestto połączenie nadnaturalne łaski uświęcającej, która nas wznosi do uczestniczenia w życiu i naturze Boga i które nam daje siły i zdolność prawdziwie boskie, których umysł najwyżej wzniesiony nie mógłby żądać ani przeczuć.

Inne Sakramenta, mają za zadanie rozpoczęcie tej łączności, lub podtrzymanie jej pośrednio, ale samej Eucharystyi celem jest rozszerzyć i udoskonalić takową. Otóż tam jest jak mówią Teologowie, jej łaska sakramentalna. (Franzelin th. XVII.).

Spróbujmy pówiedzieć jakie są Jej właściwości i na czem polegają:

1.) Jest to »połączenie miłości». Św. Dyonizy powiedział już, że miłość jest potęgą niezrównaną. »Amor quilibet est, vis unitiva«. A to połączenie przez miłość jest podwójne, mówi św. Tomasz: »Una quidem secundum rem, puta, cum Amatum prae-

sentialiter adest amanti, alia secundum affectum. Primam unionem facit effective... secundam antem unionem facit formaliter, quia amor est talis unio vel nexus.» (2 a, 2 ae XXVIII 1.) Pierwszem połączeniem jest połączenie cielesne, o którem już mówiliśmy i jest obrazem oraz przyczyną połączenia Jezusa z duszą naszą w Komunii św. Dlatego to mówią Teologowie, że to połączenie uskutecznia się przez miłość: »Unio supernaturalis per Charitatem».

Dusza miłująca może zawołać w tej chwili jak Oblubienica w pieśni nad pieśniami: Znalazłam tego, którego miłuje moje serce, obejmuję go i on nie opuści mnie nigdy: »Jnveni quem diligit anima mea, tenui eum, nec dimitam».

2) Miłość, nigdy nie pozostaje bezczynną, ona się oddaje i pracuje dla tego, kogo kocha, dlatego to połączenie Jezusa z duszą naszą jest «połączeniem czynnem», Wielki Apostoł wołał po spożyciu Encharystyi: «Vivo, jam non ego, vivit vero in me Chrisjus», Życie Jezusa w nas, objawia się przez każdy czyn nasz; nie jesteśmy pozostawieni samym sobie, władze nasze wzmocnione siły pomnożone przez połączenie ze Zbawicielem wszechmogącym.

»Ci którzy komunikują, mówi św. Franciszek Salezy, uczuwają, że Jezus, który staje się ich pokarmem. oddaje się i łączy ze wszystkiemi władzami duszy i ciała, Oni posiadają Jezusa w głowie, w sercu, w piersiach, w oczach, w rękach, na języku, w uszach, w nogach. Ale cóż czyni tam Zbawiciel? On naprawia wszystko, oczyszcza wszystko, umartwia i ożywia wszystko: On kocha w sercu, słyszy w głowie, ożywia pierś, widzi oczyma, mówi językiem i tak dalej, czyni wszystko we wszystkiem. I wtenczas my żyjemy, już nie my, ale żyje w nas Chrystus.» (Listy duch. 70)

3.) Każde pożywienie przechodzi przeobrażenia; ponieważ tak jak w pożywieniu euecharystycznem Pan Jezus jest pierwiastkiem głównym, On to nas przemienia i przeobraża i dlatego Komunia św. jest połączeniem, asymilacyą. Stajemy się częścią świętego Ciała Jezusa. On jest głową naszą a my Jego członkami: »Nam qui pietatis et religionis studio affecti hoc Sacramentum sumunt nemini dubium esse debet quin ita Filium Dei in se admittant ut ejus corpori tanquam viva membra inserantur.« (Greg. Nyss. In Eul III.) Św. Leon wielki poucza nas także: »Non enim aliud agit participatio corporis et sanquinis Christi quam ut in id quod sumimus transeamus.»

I tak urzeczywistnia się cudownie przez Boskiego odkupiciele, kłamliwa obietnica węża, dana pierwszym naszym rodzicom: »In quocumque die comederetis ex eo... eritis sicut Dii.»

Nic dziwnego. że to połączenie asymilacyjne, miłości i czynu w Komunii św. dopełnia się przez «połączenie życia» i dopuszcza je. Sam Jezus Chrystus oznajmił to w tych wielkich słowach: »Sicut misit me vivens Pater et ego vivo propter Patrem et qui manducat me et ipse vivet propter me». Nie rozchodzi się tu o jakieś połączenie chwilowe, przejściowe, ale ciągłe i trwałe z Bóstwem, które Słowo otrzymało od Ojca tak samo, jak to Bóstwo, pochodzące od Ojca, ożywiło, prowadziło, uświęciło, ubóstwiło Człowieczeństwo Chrystusa, tak samo wstępuje do nas przez Komunię św. aby nas uświęcić, ożywić i uczynić coraz podobniejszymi Jezusowi, który jest Boskim wzorem naszym. »Deitas enim Christi, quasi cibus manet in anima, semper eam alens... ut fiamus quod ipse est, ait Greg. Nyss. id est ut fiamus spirituales, Sancti et divini», (Cornel. e L. in Joan. VI)

Zakończenie. «Agnosce o Christiane dignitatem tuam et divinae consors naturae noli in veterem vilitatem degeneri conversatione redire. Memento cujus capitis et cujus corporis sis membrum. (S- Leo. serm, I. in Nativ.)

Msza święta, Ofiara prawdziwa.

Habemus altare (Heb. XIII, 10,
Imy mamy ołtarz.

W poprzednich naukach uważaliśmy Eucharystę, jako ofiarę względną, to jest będącą przedstawieniem i powtórzeniem Ofiary Kalwaryjskiej; teraz uważać ją będziemy jako ofiarę bezwzględną, to jest posiadającą to, co stanowi prawdziwą i rzeczywistą ofiarą.

Dlatego też będziemy się opierać na dowodach dwoistych; zewnętrznych, pochodzących z obietnic, figur Starego Testamentu i nauki Kościoła; tudzież wewnętrznych, wypływających z samej natury ofiary i aktu konsekracyi.

1. Dowody zewnętrzne.

a) Obietnice Starego Testamentu.

I. Król Prorok, w Psalmie CIX, oznaczywszy chwałę Mesyasza, przedstawia Boga Ojca, wypowiadając te słowa: „Przysiągł Pan, a nie będzie Mu żal, Ty jesteś kapłanem na wieki". — Na krzyżu Jezus Chrystus, był kapłanem tylko przez czas niejaki, był kapłanem raczej podług obrządku Aaronowego, którego

ofiary były krwawe. Te słowa Boga Ojca wyrażają więc inną Ofiarę, któraby trwała przez wieki, Ofiarę bezkrwawą, w którejby, jak w ofierze Melchizedecha, był ofiarowany chleb i wino.

2. Sześć wieków póżniej, Prorok Malachiasz (1, 10 i 11) woła, zwracając się do kapłanów starego Zakonu i w imieniu Boga mówi: „Serce moje daleko od was, mówi Pan Zastępów, nie przyjmę ofiary z ręki waszej, bo od Wschodu na Zachód wielkie jest Imię moje między narody· A na każdem miejscu składają dla chwały Imienia mego, Ofiarę czystą, bo Imię moje wielkiem jest między narody, mówi Pan Zastępów“ — Tu więc mowa nie o ofierze raz jeden złożonej, ale tu mowa o Ofierze ustawicznej; nie składanej w jednem miejscu świata, ale wśród wszystkich narodów. Ofiara zaś krzyża spełnioną została raz jeden w Wielki Piątek, w jednem miejscu, w Jeruzalem. Istnieje więc inna Ofiara na całym świecie składana i w każdej chwili a tą jest Ofiara Mszy św.

b) Figury Starego Testamentu.

Przez Mojżesza wskazał Bog ludowi izraelskiemu w szczególności, w jaki sposób ma składać ofiary, które stanowiły główną część czci, Bogu oddawanej. Wszystko było określone: Ofiary, czas składania tychże, ofiarujący, ceremonie i t. d.

Jezus Chrystus w czasie wyznaczonym przez Opatrzność, staje się wielką ofiarą ludzkiego rodzaju i składa na krzyżu ofiarę, której inne wszystkie były figurą.

Ofiary nie zostały zniesione. Wielka Ofiara, tak przygotowana musiała być uwieczniona. Kościół nie mógł być pozbawionym ołtarza i kapłaństwa. Byłby kościół mniej uprzywilejowanym od Synagogi, gdyby był pozbawionym wspaniałego obrzędu, którego środkiem jest ołtarz. Nie można przypuścić, ażeby Kościół, córa Boża, miała równie jak synagoga, będąca tylko służebnicą Jego, opierać się na samej wierze, wychwalając owoce ofiary Kalwaryjskiej Nie, my mamy ołtarz!

c) Definicya i nauka Kościoła.

Kościół nieomylny, na Soborze Trydenckim, wygłasza klątwę na tych, którzyby zaprzeczali, że Msza jest składaną Bogu prawdziwą i właściwą Ofiarą; którzyby zaprzeczali, że w w słowach: „Czyńcie to na moją pamiątkę“, Jezus Chrystus ustanowił kapłanów Apostołów; — którzyby zaprzeczali, że Msza jest ofiarą chwały, dziękczynienia i zadośćuczynienia i że ma być ofiarowaną za żywych i umarłych

Jestto nauka wszystkich wieków Kościoła; w Rzymie przechowują ołtarz drewniany, na którym Piotr święty Mszę odprawiał. Swięty Andrzej na krzyżu zawieszony wołał: „Baranek na ołtarzu ofiarowany i przez lud spożyty, zostaje żyjący na Swoim tronie niebieskim". Wreszcie wszyscy doktorowie, nadewszystko czterej z pierwszych wieków nauczają jasno, wyrażnie: Mamy Ołtarz.

2. Dowody wewnętrzne.

a) Słowa i obrzędy Wieczernika.

„To jest Ciało moje, które za was będzie wydanem. Ta jest Krew moja wylana na odpuszczenie grzechów.

1. Tekst grecki mówi: To jest Ciało moje, które za was jest skruszone", tak te słowa jak i te: Krew moja za was wylana, wskazują myśl ofiary zupełnej.

Dowodzi tego czasownik frangitur, w tekście greckim w czasie teraźniejszym, a nie w czasie przyszłym położony.

Te słowa *dla was* wyrażają, że Eucharystya jest nietylko Sakramentem, w którym Ciało i Krew Jezusa Chrystusa jest dana ludziom, ale że także jest ofiarą, w której to samo Ciało i Krew Zbawiciela jest ofiarowana dla ludzi.

2. Uroczyste ceremonie, które towarzyszyły ustanowieniu Przen. Eucharystyi, okazują nam, że Jezus Chrystus miał na myśli złożenie prawdziwej ofiary, ze wszystkimi obrzędami. Wybrał uroczystą chwilę: przedednia męki Swojej, ostatnią chwilę przebywania wśród swoich Apostołów. Żąda sali obszernej, przyozdobionej usłanej: to jedyna okoliczność w Jego życiu, w której się okazuje bogatym. Jaka starannośc w przygotowaniu! Ukléka przed uczniami i myje im nogi, aby okazać jaką czystość i pokorę powinni mieć uczestnicy Ofiary, co przypominały wielokrotnie umywania żydów przed wejściem do świątyni. Potem bierze Jezus Chleb w Swoje święte ręce, które tyle spełniły cudów, — podnosi oczy w niebo, jakby przyzywając chóry świętych Aniołów — dzięki czyni Ojcu, który Mu pozwala na ten zbytek miłości, błogosławi chleb, łamie, daje uczniom Swoim wymawiając słowa Konsekracyi.

b) Natura Ofiary.

Ofiara, mówi nam Teologia, jest darem złożonym Bogu, z rzeczy dotykalnej, przez jej zniszczenie rzeczywiste lub w przypuszczeniu ustanowiona prawnie dla uznania panowania Bożego, przebłagania Jego sprawiedliwości i zadośćuczynienia za grzechy ludzkie.

Z tej definicyi wypływa, że cztery rzeczy są głównie potrzebne do ofiary, a te właśnie znajdujemy we Mszy świętej.

1 Ofiarę widzialną. Jest nią Człowieczeństwo Pana Jezusa pod postaciami chleba i wina. Jest ona niewidzialną ze swej natury. Jednakowoż podpada pod zmysły z powodu, okrywających ją, świętych postaci.

2 Ofiarę równoważącą. Ofiara Pana Jezusa we Mszy świętej jest stanem wyniszczenia wewnętrznego i zewnętrznego w Przen. Eucharystyi.

Zewnętrznego, bo stan przyjęty pod postaciami Eucharystycznymi jest stanem śmierci i zupełnego wyniszczenia.

Wewnętrznego, bo jest pozbawiony wszystkiego, co objawia życie.

3. Ofiara ta jest złożona przez kapłana; Jezus Chrystus się ofiarowuje przez urząd kapłanów śmiertelnych, zastępujących Jego miejsce, tak, jak sam się ofiarował na krzyżu, podług wyrażenia Soboru Trydenckiego.

W końcu, jest to ofiara prawnie ustanowiona, gdyż ustanowiona przez samego Jezusa Chrystusa, a więc osiąga niezawodnie swój cel, którym jest uwielbianie panowania Bożego, wdzięczność za Jego dobrodziejstwa, zaspokojenie Jego sprawiedliwości i uproszenie wszystkich łask potrzebnych od Jego dobroci.

Tak więc Ofiara Eucharystyczna łączy wszystkie dowody, okazujące nam rzeczywistą i prawdziwą ofiarę i z radością powtórzyć możemy Habemus altare!

Myśli.

Zbawienie nasze jest dziełem Krwi Przenajdroższej Pana Jezusa. Wielkości Jej zasług, skarbom Jej wynagradzań, władzy nieprzepartej jaką piękność Jej wykonywa nad sprawiedliwością i zagniewaniem Bożem, zjednoczeniu Jej wartości z miłosierną rozrzutnością, zawdzięczamy wydostanie się z toni nędzy naszej pojednanie z Bogiem i przywrócenie do łaski Ojca niebieskiego

Krew Przenajświętsza znajduje się wszystka w kielichu i w Hostyi. Nie w części, ale w doskonałej pełni. Słusznie zatem święta powinna przejmować nas trwoga, gdy pomyślimy, jaką świątynią jesteśmy w chwili, kiedy Przen. Sakrament w piersiach naszych spoczywa. (O. Faber.

Kapłan i Kielich święty.

Kielich i winobranie.

Jezus: oto moje pierwsze słowo! To Imię zawiera całą treść życia Zbawiciela. Jest to jakby żyjące proroctwo, wierne memento, hasło Syna Bożego. A nazwiesz Imię Jego Jezus, powiedział anioł do Maryi. Nazwiesz Imię Jego Jezus, powiedział anioł do Józefa świętego. Przyczyną takiego Imienia jest, że Jezus miał być Zbawicielem świata; tak wyjaśnia anioł Gabryel. On to zbawi lud swój od grzechów. Gdyby, co jest niemożebnem, Jezus zapomnieć był mógł posłanictwa swego, Imię Jezusa byłoby Mu je bez ustanku przypominało. Słowo to więc, tak nam słodkie, musiało być bolesnem dla Pana Jezusa. Za każdym bowiem razem, gdy brzmiało w uszach Jego, przedstawiało Mu kielich Getsemański, ciernie, gwoździe, Krzyż Kalwaryjski. Marya i Józef wymawiali Je ze drzeniem. Dla mnie, o mój Boże, to święte Imię otworzyło rany twoje i wycisnęło z nich tyle krwi, a więc błogosławię je, chwalę, czczę! Jezu, chwało aniołów, Tyś dla moich uszu zachwycającą melodyą, miodem ożywiającym w moich ustach, niebieskim nektarem dla mojego serca. Tego nektaru rozkosznego obficie posiadam. Przystępuję do Ołtarza, przedstawiam mój Kielich święty i mówię: O Jezu, Tyś moim Jezusem, moim Zbawicielem; Twoja Krew jest moim okupem; napełnij Nią mój Kielich święty; wymawiam słowa sakramentalne, a Kielich napełnia się Krwią Twoją. Czerpię obficie z świętego Ołtarza, jak czerpie się wino w czasie winobrania.

Chcę wiedzieć, jakie doświadczenie przebywać musiało grono winne nim się stało winem błogosławionem w Kielichu świętym, przenoszę się myślą w czasy zbioru. Zima minęła — mówi Oblubienica w Pieśni, deszcz przeszedł i przestał; nadszedł czas zbioru.

Właściciel winnicy ogląda ją; jest on zaopatrzony ostrym nożem. Chwyta dojrzałe grono, odcina śmiało od latorośli. Trzeba ciąć, rozrywać, a ponieważ te różne czynności budzą radość; czas to wesela, nie żałoby. Pan Zastępów, mówi Prorok, da na tej górze wielką ucztę wszystkim narodom ziemi; będzie to jakby wielka uroczystość winobrania.

O grono, bądź szczęśliwem, nie żałuj latorośli od której cię siłą odłączają. W niej już sok nie płynie, łono tej matki już wyschło; nie ma soku, którymby cię żywić mogła, a zresztą i twojej pełności już nie potrzeba niczego. Jakiż przywilej cię czeka! jeszcze chwila, jeszcze jedno doświadczenie, a zostaniesz winem a to wino przemieni się w Krew Jezusa — Chrystusa.

Tak to weselić się powinna dusza chrześcijańska dojrzewawająca pod promieniami Twojej miłości. Przychodzi chwila, w której jej dzieło zostaje spełnione, w której jej rozwój jest zupełny. Nie ma już nic do odebrania z nieba; może się radować i weselić, raczysz właścicielu winnicy niebieskiej, zerwać

ten owoc dojrzały i naznaczyć mu miejsce w boskiej piwnicy Twojej.

Nim jednak nadejdzie ta chwila szczęśliwa, dusza chrześcijańska jest zaproszona do świętego Ołtarza, na górę świętą, gdzie Pan podaje wszystkim narodom ziemi ucztę boskiego winobrania. Przybliżyliście się do góry Syon i do miasta Boga żyjącego, do niebieskiego Jeruzalem i do Jezusa, Pośrednika nowego Testamentu. Zostaliście pokropieni Krwią Jego, którego zasługa woła wymowniej od Krwi Ablowej.

Król prorok ułożył Psalm, noszący tytuł: Pro torcularibus LXXXIII; jest to wesoły śpiew, zbierających winne grona. Tego też psalmu używa Kościół dla wyśpiewywania chwały i bogactw naszych Tabernakulów.

Czynność wyciskania gron, przeznaczonych do Przen. Ofiary, była powierzaną, pobożnym wiernym, dziewicom, kapłanom; z jakąż radością ją spełniali! jakże święte myśli napełniały ich dusze; jakże dzwięczne pieśni nuciły ich usta; z jakąż wiarą, przenosząc do prasy grono mogli śpiewać: Jakże miłe są przybytki Twoje, Panie zastępów! więdnie i usycha dusza moja pragnąc przedsionka przybytku Pańskiego; — wprowadzona do świątyni Eucharystycznej, powiedzieć może: Ciało i dusza moja weseli się w Bogu żyjącym.

Gdzież są te grona złote? O Boże! jakże ciężkie przejścia są ich udziałem! Właściciel winnicy jakby gardził niemi! Cóż robi z tak pięknymi gronami? Chwyta ich bez uwagi, gniecie, rozrywa bez litości, rzuca razem do glinianego naczynia. Wychodzi na prasę, porusza tłoki i niszczy do reszty piękne grono. Już z niego bezkształtna masa! Jakże tłumaczyć takie postępowanie? Wszystko tu jakby złą intencyą natchnione. Ale nie sądźmy, ale raczej pójdźmy i przypatrzmy się: silne ciepło się wywiązuje, powstanie kipienie, które podnosi tę masę bezkształtną pod działaniem fermentacyi wszystkie obce części się oddzielają. Robota się uzupełnia; wszystkie nieczystości znikają; płyn zostaje przeźroczy, wonny, czysty jak kryształ skalny, przeźroczysty jak barwny ametyst lub granat.

Oto obraz Boskiego Męczennika zdeptanego grzechami świata, mieszającego pot i Krew z brudami ziemskimi. Prorok Izajasz, który to przewidział rzekł: Któż to jest, co idzie z Edom w farbowanych szatach z Bosry? Jakże pięknym jest w szacie Swojej! — tak — dodaje Kościół, na Jego odzieniu pełno krwi; Jego Imię to mówi: Moc Boga. Dlaczegoż jest czerwone odzienie Jego, a szaty Jego tłoczących w prasie. W ten to sposób Pan Jezus usprawiedliwił nas w oczach Ojca swego; zakrwawione szaty swoje Krwią Twego Ciała, pozwolił nam obmyć dusze nasze; w Jego to Krwi, w Krwi Baranka, bielą wierni swe szaty, ale pod warunkiem, że w pewnej mierze uczestniczyć będą w doświadczeniach Odkupiciela.

Ks. Pr. Didelot.

Kielich i prasa.

Łaska cel swój osiągnąć musi, choćby to jaknajwięcej naturę kosztować miało. Bóg, który nasyca zupełnie swoich wybranych w niebie, który zaspakaja ich pragnienie wiekuistą rozkoszą, nie oszczędza doświadczeń ziemskim dzieciom. Pewna miara goryczy jest przydzielona każdemu; od pierwszej aż do ostatniej godziny życia, każdy musi spełnić swój kielich aż do ostatniej kropli.

Któż z przyjaciół Bożych nie pił z tego Kielicha? Któż nie zna o mój Boże, skoro sam Syn Twój, Baranek bez zmazy, sprawiedliwy, sam przyjął tyle boleści?

Pójdźmy za Panem do samotnego Ogrodu Oliwnego; zejdźmy z Nim razem do groty, gdzie w Kielichu goryczy ujrzał On wszystkie zmazy grzechów naszych i męczarnie, które Go czekały.

O duszo moja, wielki smutek w tych wspomnieniach; ale smutek ten nie jest bez osłody ani bez owocu.

Ukój boleść twą, córko Syońska,. przestań łzy gorzkie ronić. Boski zbawca, ten, którego zapowiedzieli Prorocy zstąpił z nieba; a jak niegdyś ogród wydał grzech i śmierć, tak ten ogród w którem Zbawiciel spędził noc na modlitwie, dał nam nadzieję życia. (Hymn na uroczystość modlitwy ogrojcowej). Ogród Oliwny naprawia złe, spełnione w ogrodzie rozkoszy zapowiada nam też ogród Eucharystyczny.

Jezus wyszedł z tego ogrodu Eucharystycznego w którym zasadził drzewo z nieśmiertelnym owocem. Wyszedł, mówi święta Ewangielia, z Wieczornika z Uczniami Swymi i przeszedłszy Cedron udał się z nimi do ogrodu. (Jan VIII, 1).

Oto góra oliwna, oto ogród oliwny! tamto Gołębica Boża przychodzi zerwać dla nas gałązkę symboliczną pokoju; pod cieniem tych samych oliwnic, które słyszały jęki Baranka, których korzenie zostały skropione Krwią Jego, możemy powiedzieć, Baranku Boży, który gładzisz grzech świata, udziel nam pokoju. (Modlitwa mszalna).

Zdaleka widać grotę: tamto Jezus dąży: Przyszli do Getsemani. Nazwa ta oznacza tłokarnię oliwy. Tam to wytłaczano oliwki z sąsiednich ogrodów, tam też oliwa Domu Bożego, prawdziwy owoc winnicy Pańskiej ma być rozmiażdżony starty, zgnieciony, Prasa wytłaczająca oliwę stała się prasą, wytłaczającą Krew.

Jezus udaje się do Getsemani, to jest do prasy boleści, Drzy, smutek śmiertelny rozlewa się na Jego obliczu. Woła Piotra, Jakóba, Jana, którzy obiecali, że pić z nim będą kielich Jego, przed kilku dniami, gdy to mówili, czuli się na siłach, powiedzieli: Possumus, możemy — ale, gdy chwila nadeszła, usnęli. Sam tłoczyłem prasę — mówi Pan — bez niczyjej pomocy; spoglądałem wokoło i nie znalazłem pomocnika; szukałem, ktoby mi pomógł, a nie znalazłem.

Jezus wchodzi do groty. Pójdź duszo moja, pójdź i patrz na to Słowo Ojca, które zstąpiło z nieba. Patrz, jak pełen łagodności płonąc miłością, przychodzi leczyć upadłe dzieci pierwszego winnego człowieka; modli się i będąc Panem, upada twarzą na ziemię, błaga za nami Ojca swego.

Okropna trwoga zalewa duszę Syna człowieczego; Kielich jest przed jego oczyma; wolno mu przyjąć go albo odsunąć. Natura się wzdryga, zdaje się upadać; Jezus się wacha. Wacha się między dwoma pragnieniami, patrząc na boleści, które go czekają. Ten Kielich boleści, mówi, błagając Ojca, niech odejdzie odemnie!

W smutku Swoim przyzywa Zbawiciel moc Bożą: Ojcze mój Ty wszystko możesz. Przyzywa dobroci Bożej, Ojcze mój dobry mój Ojcze. Ani moc ani dobroć Boża nie odpowiada; odzywa się tylko nieubłagana sprawiedliwość, Ojciec chce męki konania i śmierci Swojego Syna!

Ksiądz Didelot.

Kongres Eucharystyczny w Brukselii.

Uwagi i wspomnienia praktyczne.

Zebrania kapłańskie.

Nauki kapłańskie o dogmacie Eucharystycznym.

Wielebny Ojciec Lahanse, profesor uniwersytetu w Louvani czytał drukowany ustęp, zawierający wyborne rzeczy o potrzebie nauki o dogmacie Eucharystycznym, aby podtrzymać wiarę wiernych i pokierować ich pobożnością. Przytaczamy tu ustęp bardzo praktyczny;

»Wielkie poczyniono usiłowania, aby wzbudzić w duszach wiernych większe nabożeństwo do Przen. Sakramentu Ołtarza. Otrzymany, tak pocieszający rezultat, powinien się był rozciągnąć na wszystkich chrześcijan, mających żywą

wiarę w Eucharystyę. Czyż nie smutny widok jednak przedstawiają nasze wsie katolickie, w których, regularnie, przez sześć dni tygodnia kościół jest zamknięty od pół do siódmej lub siódmej rano, do piątej rano dnia następnego, a przez tak długi czas nikt nigdy nie przychodzi odwiedzić Więźnia Miłości?

Również smutny widok przedstawiają miasta, gdzie większa część mężczyzn, dobrych zresztą chrześcijan, nigdy nie słucha Mszy w dnie robocze, a do stołu Pańskiego tylko raz lub dwa razy przystępuje.

Jakże ulepszyć to położenie smutne i upokarzające i doprowadzić chrześcijan częściej do stóp Tabernakulum?

Wiele środków użyć potrzeba i inne artykuły programu Kongresu wiele ich wymieniają, Nam się zdaje, że apostolstwo przez naukę jest nie mniej skutecznym środkiem.

Sakrament Chrztu składa w sercu chrześcijan zarodek miłości tajemniczej i głębokiej dla Boga-człowieka. Gdyby więc kapłan okazywał często, z przekonaniem i zapałem zacność daru Eucharystyi; jakie jest Jej posłannictwo w Kościele powszechnym i w każdym wiernym,; powody, które skłoniły Zbawiciela do rozszerzenia Swej obecności na całej ziemi, mimo innych powodów, które zdawały się Go od tego odwracać; najwyższą potrzebę, jaka zachodzi, aby Go odwiedzać jako Króla królów w Jego mieszkaniu i składać Mu hołdy; zniewagi, zapomnienia i obojętność, świętokradztwa i bluźnierstwa; cnoty, które Pan praktykuje w Swojem Tabernakulum; nauki, które nam tu daje; potrzebę naszą udawania się do Eucharystyi w naszej słabości, wśród doświadczeń i walk tego żywota; dobra, których odwiedzanie Najśw Sakramentu, słuchanie Mszy świętej i Komunia są źródłem dla żywych i umarłych, gdyby kapłan te prawdy przypominał pilnie z ambony, na katechizmach, w konfesyonale, w zebraniach brackich, w stowarzyszeniach i innych pobożnych zgromadzeniach, położenie o którem dopiero co mówiliśmy, polepszałoby się po trosze, i pożądane nabożeństwo, będące zwykle udziałem kilku osób rozszerzyłoby się powszechnie."

Treny Jeremiasza.

ROZDZIAŁ 1.

Jerusalem, Jerusalem, nawróć się do Pana Boga twego.

1. *Aleph.* Jako siedzi samo miasto pełne ludu; stała się

jako wdowa, pani narodów; księżna powiatów stała się hołdowną.

2 *Beth-* Płacząc płakało w nocy, a łzy jego na czeluściach jego; nie masz ktoby je cieszył, ze wszech miłośników jego; wszyscy przyjaciele jego wzgardzili je, i stali się mu nieprzyjaciółmi.

3. *Ghimel.* Przeniósł się Judas przez trapienie i przez mnóstwo niewoli; mieszka między narody, ani nalazł odpoczynienia; wszyscy goniący go poimali ji w cieśni.

4. *Daleth*, Drogi Syon płaczą, że nie masz ktoby szedł na święto uroczyste; wszystkie bramy jego pokażone; kapłani jego wzdychający, panny jego znędzone, a sama gorzkością ściśniona.

5. *He.* Stali się przeciwnicy jego głową, nieprzyjaciele jego zbogaceni są; bo Pan mówił nań dla mnóstwa nieprawości jej; dziatki jej zaprowadzone w niewolą przed obliczem trapiącego.

6. *Vau* I odstąpiła od córki Syońskiej wszystka ozdoba jej; stały się książęta jej jako barani nie najdujący paszy; i poszli bez siły przed obliczem goniącego.

7. *Zain.* Wspomniało Jeruzalem na dni utrapienia swego, i na przestępstwa wszego kochania swego, które miało ode dni dawnych, gdy upadł lud jego od ręki nieprzyjacielskiej, a nie było pomocnika; widzieli je nieprzyjaciele, a naśmiewali się z szabatów jego.

8. *Heth.* Grzech zgrzeszyło Jeruzalem, dla tego się niestateczne stało; wszyscy, którzy je czcili, wzgardzili je, bo widzieli żelżywość jego; samo też wzdychając obróciło się nazad.

9. *Teth.* Plugastwa jego na nogach jego, a nie pomniało na swój koniec; złożone jest bardzo, nie mając pocieszyciela: obacz Panie utrapienie moje, bo się podniósł nieprzyjaciel.

10. *Jod.* Rękę swoję ściągnął nieprzyjaciel na wszystkie kochania jego, bo widziało pogany, że weszli do świątnice jego, którym zakażałeś był, żeby nie wchodzili do kościoła twego.

11. *Kaph.* Wszystek lud jego wzdychający i szukający chleba: wydali wszystkie drogie rzeczy za jadło, na posilenie dusze, wejrzyj Panie a obacz, że się stało podłym.

12. *Lamed.* O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie a przypatrzcie się, jeśli jest boleść jako boleść moja: bo mię jako winnicę zebrał, jako mówił Pan w dzień gniewu zapalczywości swojej.

13. *Mem.* Z wysoka puścił ogień na kości moje, i wyćwiczył mię: zastawił sieć na nogi moje, obrócił mię na wstecz, położył mię spustoszoną przez wszystek dzień żałością utrapioną.

14. *Nun.* Ocknęło się jarzmo nieprawości moich w ręce jego, splotły się i włożone są na szyję moję: zemdlała siła moja podał mnie Pan w rękę, z której nie będę mogło powstać.

15. *Samech.* Pobrał wszystkie wielmożne Pan z pośrodku mnie, przyzwał przeciwko mnie czas, aby potarł wybrane moje prasę deptał Pan pannie córce Judzkiej.

16. *Ain.* Przetóż ja płacząc a oko moje spuszczając wody: bo się oddalił odemnie pocieszyciel nawracający duszę moję: stali się synowie moi straconymi, bo przemógł nieprzyjaciel.

17. *Phe.* Rozciągnęło Syon ręce swe, nie masz ktoby je cieszył; rozkazał Pan przeciw Jakóbowi około niego nieprzyjaciołom jego; stało się Jeruzalem jako splugawiona miesiącami między niemi.

18. *Sade.* Sprawiedliwy jest Pan, bom usta jego do gniewu przywiodła: słuchajcie proszę wszyscy narodowie, a obaczcie boleść moję, panny moje i młodzieńcy moi poszli w niewolą:

19. *Koph.* Wołałam przyjaciół moich, oni mię zdradzili: kapłani moi i starcy moi w mieście zginęli, bo szukali jadła sobie aby posilili dusze swoje.

20. *Resz.* Obacz Panie żem uciśniona, wzruszył się brzuch mój, przewróciło się serce moje we mnie samej, bom gorzkości est pełna: na dworze miecz zabija, a doma śmierć takaż jest.

21. *Sin.* Usłyszeli że ja wzdycham, a nie masz ktoby mię pocieszył: wszyscy nieprzyjaciele moi usłyszeli złe moje, weselili się żeś ty uczynił; przywiodłeś dzień pociechy, a będą mnie podobni.

22. *Thau.* Niech wnidzie wszystko ich złe przed cię, a zbierz je jakoś mnie zebrał, dla wszech nieprawości moich bo mnogie wzdychania moje, i serce moje smętne.

ROZDZIAŁ 2.

1. *Aleph.* Jako okrył mrokiem zapalczywości swej, Pan córkę Syonu, zrzucił z nieba na ziemię sławną Izrael, a nie wspomniał na podnóżek nóg swoich w dzień zapalczywości swojej.

2. *Beth.* Zrzucił Pan, a nie sfolgował, wszystko piękne Jakóbowe, zepsował w zapalczywości swojej zamki córki Judzkiej i obalił na ziemię, splugawił królestwo i książęta jej.

3. *Ghimel.* Złamał w gniewie zapalczywości swej każdy róg Izraelów; odwrócił nazad prawicę swoję od oblicza nieprzyjaciela i zapalił w Jakóbie jako ogień płomienia pożerającego w około.

4. *Daleth.* Wyciągnął łuk swój jako nieprzyjaciel, zmocnił prawicę swą jako przeciwnik i pobił wszystko co było pięknego na wejrzenie w namiocie córki Syon, wylał jako ogień rozgniewanie swoje.

5. *He.* Stał się Pan jako nieprzyjaciel, zrzucił Izraela, zrzucił wszystkie mury; rozwalił zamki jego i namnożył u córki Judzkiej uniżonego i uniżoną.

6. *Vau.* I rozwalił jako ogród namiot swój,skaził przybytek swój przywiódł w zapamiętanie Pan na Syon uroczyste święto i szabat, i na pośmiech i na rozgniewanie zapalczywości swej króla i kapłana.

7. *Zain.* Odrzucił Pan ołtarz swój, przeklął świątnice swoję, podał w ręce nieprzyjacielskie mury wież jego; wołali w domu Pańskim jako w dzień uroczysty.

8. *Heth.* Umyślił Pan rozwalić mur córki Syon, wyciągnął sznur swój i nie odwrócił ręki swej od gubienia; i płakało przedmurze i mur społem rozwalon jest.

9. *Teth.* Zapadły w ziemię bramy jego, zatracił i połamał zawory jego i Króla jego i książęta jego między pogany; nie masz zakonu, prorocy jego nie naleźli widzenia od Pana.

10. *Jod.* Siedli na ziemi, umilkli starcy córki Syon posypali popiołem głowy swe, przepasali się włosienicami zwiesili do ziemie głowy swe panny Jeruzalem.

11. *Kaph.* Ustały od płaczu oczy moje, strwożyły się wnętrza moje: wylała się na ziemię wątroba moja, dla starcia córki ludu mego, gdy ustawało dziecię i ssący na ulicach miasta.

12. *Lamed.* Matkom swym mówiły: Gdzie jest pszenica i wino? gdy mdleli jako zranieni na ulicach miejskich, gdy wypuszczały dusze na łonie matek swych.

13. *Mem.* Komu cię przyrównam? abo komu cię przypodobam córko Jerozolimska? z kim cię porównam i pocieszę cię panno córko Syon? bo wielkie jest jako morze skruszenie twoje, któż cię zleczy?

14. *Nun.* Prorocy twoi widzieli w tobie fałsz i głupstwo, a nie odkrywali nieprawości twojej, aby cię do pokuty przywiedli: lecz upatrowali tobie proroctwa fałszywe i wygnania.

15. *Samech.* Klaskali rękoma wszyscy mijający drogą, świstali i chwalili głową swoją nad córką Jerozolimską: I onoż to jest miasto doskonalej piękności, wesele wszystkiej ziemie?

16. *Phe.* Otworzyli na cię usta swe wszyscy nieprzyjaciele twoi, świstali i zgrzytali zęboma i mówili: Pożrzemy, oto jest ten dzień, któregośmy czekali: naleśliśmy i ujrzeliśmy.

17. *Ain*. Uczynił Pan co był umyślił, spełnił mowę swą, którą był rozkazał ode dni dawnych: zepsował, a nie zfolgował i uweselił nad tobą nieprzyjaciela i wywyższył róg sprzeciwników twoich.

18. *Sade*. Wołało serce ich do Pana na murzech córki Syon, wypuść jako potok łzy we dnie i w nocy: nie dawaj odpoczynienia sobie a niech się nie uspokaja źrenica oka twego.

19. *Koph*. Wstań, chwal w nocy na początku straży, wylij jako wodę serce twe przed obliczem Pańskim: podnieś ku niemu ręce twoje dla dusze dziatek twych, które omdlały od głodu na rogu wszech ulic.

20. *Res*. Wejrzyj Panie, a obacz kogoś tak obrał jako winnice: a więc będą jeść niewiasty płód swój, dzieci małe na piędzi? a więc ma bydź zabit w świątyni Pańskiej kapłan i prorok?

21, *Sin*. Leżeli na ziemi na ulicy dziecię i starzec, panny moje i młodzieńcy moi polegli od miecza: pobiłeś w dzień zapalczywości twojej, pomordowałeś, a nie zmiłowałeś się.

22. *Thau*. Przyzwałeś jako na dzień uroczysty, którzyby mię straszyli zewsząd, a niebyło w dzień zapalczywości Pańskiej, ktoby uszedł a został: którem ja wychowało wyżywiło, nieprzyjaciel mój wyniszczył je.

ROZDZIAŁ 3.

1. *Aleph*. Jam mąż widzący ubóstwo moje w rózdze zagniewania jego.

2. *Aleph*. Zaprowadził mię i zawiódł do ciemności, a nie do światłości.

3. *Aleph*. Tylko się na mię obrócił, i obraca rękę swą przez wszystek dzień.

4. *Beth*. Starą uczynił skórę moję, i ciało moje, połamał kości moje.

5. *Beth*. Obudował około mnie, i ogarnął mię żółcią i pracą.

6. *Beth*. W ciemnościach posadził mię, jako umarłe wieczne.

7. *Ghimel*. Obudował przeciwko mnie żebych nie wyszedł: obciążył okowy moje.

8. *Ghimel*. Ale i gdy wołać będę i prosić, odrzucił modlitwę moję.

9. *Ghimel*. Zagrodził drogi moje kamieniem kwadratowym, scieżki moje wywrócil.

10. *Daleth.* Stał mi się niedźwiedziem zasadzonym, lwem na skrytych miejscach.

11. *Daleth.* Ścieżki moje wywrócił i połamał mię, uczynił mię spostuszoną.

12. *Daleth.* Wyciągnął łuk swój, i postawił mię jako cel strzale.

13. *He.* Wystrzelił w nerki moje, córki saydaka swego.

14. *He.* Stałem się naśmiewiskiem wszystkiemu ludowi memu, piesnią ich przez wszystek dzień.

15. *He*: Napełnił mię gorzkościami, opoił mię piołunem.

16. *Vau.* I połamał do jednego zęby moje, nakarmił mię popiołem.

17. *Vau.* I odepchniona jest od pokoju dusza moja, zapomniałem dobra.

18. *Vau.* I rzekłem: Zginął koniec mój, i nadzieja moja od Pana.

19. *Zain.* Wspomnij na ubóstwo, i na przestępstwa moje, na piołun i na żółć.

20. *Zain.* Pamięcią pomnieć będę, i uschnie we mnie dusza moja.

21. *Zain.* To wspominając w sercu moim, dla tego nadzieję mieć będę.

22. *Heth.* Miłosierdzia Pańskie żeśmy nie zniszczeli, bo nie ustały litości jego.

23. *Heth.* Nowe rano, wielka jest wiara twoja.

24. *Heth.* Działem moim Pan, rzekła dusza moja; dlatego nań czekać będę.

25. *Teth.* Dobry jest Pan nadzieję mającym w nim, duszy szukającej go.

26 *Teth.* Dobrze jest czekać z milczeniem zbawienia Bożego. —

27. *Teth.* Dobrze jest mężowi, gdy nosi jarzmo od młodości swojej.

28. *Jod.* Siędzie sam a milczeć będzie, bo poniósł na sobie.

29. *Jod.* Położy w prochu usta swe, owaby była nadzieja.

30. *Jod.* Nastawi bijącemu go czeluści, nasycon będzie urągania.

31. *Kaph.* Bo nie odrzuci Pan na wieki.

32. *Kaph.* Bo jeśli odrzucił, i zmiłuje się według mnóstwa miłosierdzia swego.

33. *Kaph.* Bo nie uniżył z serca swego, i odrzucił syny człowiecze.

34. *Lamed.* Aby zatarł pod nogami swemi wszystkie więznie ziemskie.

35. *Lamed.* Aby nachylił sądu męża przed obliczem Najwyższego.

36. *Lamed.* Aby wywrócił człowieka w sądzie jego, Pan nie wiedział.

37. *Mem.* Któż to jest, który rzekł, aby się stało, gdy Pan nie rozkazał?

38. *Mem.* Z ust Najwyższego nie wynidą ani złe, ani dobre?

39. *Mem.* Cóż szemrał człowiek żywy, mąż za grzechy swoje?

40. *Nun.* Dowiadujmy się dróg naszych, a szukajmy, i nawróćmy się do Pana.

41. *Nun.* Podnieśmy serca nasze z rękoma, do Pana w niebo.

42. *Nun.* Myśmy nieprawnie czynili, i ku gniewuśmy pobudzali: przetoś ty nieuproszony.

43. *Samech.* Nakryłeś w zapalczywości, i ubiłeś nas: pobiłeś a nie zfolgowałeś.

44. *Samech.* Zastawiłeś się obłokiem, aby nie przeszła modlitwa.

45. *Samech.* Wykorzenieniem i odrzuceniem uczyniłeś mię w pośrzodku narodów.

46. *Phe.* Otworzyli na nas usta swe wszyscy nieprzyjaciele.

47. *Phe.* Strachem i sidłem stało się nam proroctwo, i skruszeniem.

48. *Phe.* Rozdziały wód wypuściło oko moje nad zatarciem córki ludu mego.

49. *Ain.* Oko moje utrapione jest, a nie umilkło, przeto, że nie masz odpoczynienia.

50. *Ain.* Ażby pojrzał, a ujrzał Pan z nieba.

51. *Ain.* Oko moje złupiło duszę moję, dla wszystkich córek miasta mego.

52. *Sade.* Łowem ułowili mię jako ptaka nieprzyjaciele moi darmo.

53. *Sade.* Wpadł w dół żywot mój, i przyłożyli mię kamieniem.

54. *Sade.* Zebrały wody nad głową moją, rzekłem: Zginąłem.

55. *Koph.* Wzywałem imienia twego Panie z dołu ostatniego.

56. *Koph.* Głos mój usłyszałeś: nie odwracaj ucha twego od wzdychania i odwołania mego.

57. *Koph.* Przybliżyłeś się w dzień, kiedym cię wzywał; rzekłeś: Nie bój się.

58. *Res.* Osądziłeś Panie sprawę duszy mojej, odkupicielu żywota mego.

59. *Res.* Widziałeś Panie nieprawość ich przeciwko mnie: osądz sąd mój.

60. *Res.* Widziałeś wszystkę zapalczywość i wszystkie myśli ich przeciwko mnie.

61. *Sin.* Usłyszałeś urąganie ich Panie, wszystkie myśli ich przeciwko mnie.

62. *Sin.* Wargi powstawających na mię, i swiegotania ich przeciw mnie wszystek dzień.

63. *Sin.* Siadanie ich i wstawanie ich obejrzy, jamci jest pieśnią ich.

64. *Thau.* Oddasz im zapłatę Panie, według uczynków rąk ich. —

65. *Thau.* Dasz im tarczę serca pracą twoję.

66. *Thau.* Gonić będziesz w zapalczywości, a skruszysz je pod niebem Panie.

ROZDZIAŁ 4.

1. *Aleph.* Jako pośniedziało złoto, zmieniła się barwa najlepsza, rozmiotano kamienie świątynie po rogach wszech ulic?

2. *Beth.* Synowie Syońscy szlachetni, i ubrani w przedniejsze złoto: jako poczytani są za naczynie skorupiane, za robotę rąk garncarzowych?

3. *Ghimel.* Lecz i jędze odkryły piersi, karmiły szczenięta swe: córka ludu mego okrutna, jako struś na puszczy.

4. *Daleth.* Przysechł język ssącego do podniebienia jego dla upragnienia: dzieci prosiły chleba, a nie było ktoby im ułamał.

5. *He.* Którzy jadali roskosznie, poginęli po drogach, którzy się wychowali w szkarłacie, obłapiali łayna.

6. *Vau.* I stała się większa nieprawość córki ludu mego niźli grzech Sodomy, która wywrócona jest w okamgnieniu, a nie wzięły jej ręce.

7. *Zain.* Bielszy nad śnieg Nazareikowie jej, jaśniejszy nad mleko, rumieńszy niźli stare kości słoniowe, piękniejszy niźli szafir.

8. *Heth.* Szczerniało nad węgle oblicze ich, i nie poznano ich na ulicach; przyschła skóra ich do kości, wyschła i stała się jako drewno.

9. *Teth.* Lepiej było pobitym od miecza, niźli pozabijanym od głodu, bo ci wywiędli, strawieni dla niepłodności ziemie.

10. *Jod.* Ręce niewiast litościwych warzyły dzieci swe; były im pokarmem w skruszeniu córki ludu mego.

11. *Kaph.* Wykonał Pan popędliwość swoję, wylał gniew zapalczywości swej, i zapalił ogień na Syon, i pożarł fundamenty jej.

12. *Lamad.* Nie wierzyli królowie ziemscy, i wszyscy obywatele świata, że był miał wniść nieprzyjaciel i przeciwnik przez bramy Jeruzalem.

13. *Mem.* Dla grzechów proroków jego, i dla nieprawości kapłanów jego, którzy wylewali w pośrzodku jego krew sprawiedliwych.

14. *Nun.* Błądzili ślepi po ulicach, pomazali się krwią, a gdy nie mogli, trzymali się za szaty swoje.

15. *Samech.* Odstąpcie nieczyści, wołali na nie, ustępujcie, idźcie precz, nie dotykajcie się: bo się swarzyli, i wzruszeni mówili między narody: Nie przydą więcej mieszkać między nimi.

16. *Phe*, Oblicze Pańskie oddzieliło je, nie przyda aby wejrzał na nie; oblicza kapłanów nie wstydzili się ani się zlitowali nad starymi.

17. *Ain.* Gdyśmy jeszcze stali, ustały oczy nasze, na pomoc naszą próżną, gdyśmy się oglądali pilnie na naród, który zbawić nie mógł. (i t. d.)

Modlitwa Jeremiasza.

Wspomnij Panie, co się nam przydarzyło — wejrzyj a zobacz [zelżywość naszą.
Dziedzictwo nasze obróciło się do cudzych, domy nasze do ob- [cych —
Sierotami zostaliśmy bez ojca, matki nasze jako wdowy.
Wodę naszą piliśmy za pieniądze, drwa nasze za pieniądze kupo- [waliśmy.
Za szyje nasze gnano nas — spracowanym nie dano odpoczynku.

Egiptowi podaliśmy rękę i Assyryjczykom, abyśmy się najedli
[chleba. —
Ojcowie nasi zgrzeszyli a nie masz ich a myśmy nieprawości
[ich nosili
Niewolnicy panowali nad nami — niebył, ktoby z rąk ich wy-
[kupił.
Z niebezpieczeństwem przynosiliśmy sobie chleba, bo miecz gro-
[ził w puszczy od rozbójników
Skóra nasza jako piec wewnątrz zczerniała
Od gwałtownego głodu!
Niewiasty na Syon poniżyli i panny w miastach Judzkich.
Książęta ręką nieprzyjaciół powieszani; nie wstydzili się oblicza
[starców.
Młodzieńców na psotę używali a pacholęta zakuli w kłody,
Starcy nie schodzą się już u bram a młodzieńcy nie myślą o za-
[bawie i tańcu.
Ustało wesele serca naszego
Odmienił się w żałobę taniec nasz.
Spadł wieniec z głowy naszej
Biada nam, żeśmy zgrzeszyli.
Dlatego stało się smętne serce nasze
Dlatego zaćmiły się oczy nasze.
Dla góry Sion, że zginęła, szakale chodzili po niej.
A ty Panie na wieki trwać będziesz — stolica Twoja do narodu
[i narodu.
Czemu o nas na wieki zapominasz, opuszczasz nas na długie
[dni —
Nawróć nas Panie ku sobie a nawrócimy się.
Odnów dni nasze, jako pierwej.
Ale odrzucając, odrzuciłeś nas, rozgniewałeś się na nas bardzo
„Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana Boga Twego

(Spiewa się po łacinie w Kościołach na ciemnej Jutrzni we W. Środę, Czwartek i Piątek.)

(Wyjątek z dramatu „Jeremiasz“.)



Składajmy ofiarki nasze w „Skarbcu Przen. Sakramentu«.

Jak słonecznik zwraca się ku słońcu, tak dusza miłująca Przen. Eucharystyę, ciągle ku Niej zwracać się powinna. Dusza, będąc niematerya1ną, nie zna rozdziału przestrzeni, oddalenie nie robi jej różnicy, zawsze więc i wszędzie może składać hołd powinny Panu, którzy wśród nas zamieszkać raczył.

Sprawy nasze nabierają wartości przez intencyę, ofiarowujmy je więc na cześć Emanuela naszego jako uwielbienie, dziękczynienie, wynagrodzenie za zniewagi i dla uproszenia sobie Jego łaski i miłości.

Aby się utrwalać w tej intencyi, a oraz aby i drugich zachęcić do ustawicznego myślenia o utajonym Panu naszym składajmy te drobne ofiarki nasze, posyłajmy je do Redakcyi czasopisma „Przyjdź Królestwo Twoje", aby były umieszczone w „Skarbcu Przen. Sakramentu" i świadczyły o naszej dla Pana Jezusa hojności.

Skarbiec Przenajświętszego Sakramentu.

Czciciele Przen. Sakramentu złożyli ku Jego czci i dla zadośćuczynienia za zniewagi które ponosi następujące ofiary:

Komunii świętych 37+144	Mszy świętych 44+236
Komunii duchownych 46+1103	Godzin adoracyi 8+114
Odwiedzin Prz. Sakr. 53+249	Godzin pracy 280+340
Umartwień 24+582	Różańców 9+112
Różnych modl. nstnych 209+486	Aktów cnót 32+312
Dobrych uczynków 28+136	Aktów strzel. 47+2732
Dróg krzyżowych 4+42	
Różne pobożne praktyki 178.	

Pewna osoba dziękuje za wszystkie łaski N. P. Maryi i św. Józefowi. — K. R. Lwów.

Właściciel wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. L. Dąbrowski, proboszcz ob. łac. w Bruckenthal p. Uhnów.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, we Lwowie